



# TOWARZYSZKA PANI-NIE-TAK

Spotyka się z gośćmi przy herbacie i nie zadaje im trudnych pytań. Jej audytorium to uwielbia



MAŁGORZATA  
WYSZYŃSKA

**m**

onika Jaruzelska jest w czwartej klasie liceum, kiedy jej ojciec ogłasza stan wojenny. – Byłem wtedy zadeklarowanym solidaruchem. Zaraz po powrocie do szkoły, w styczniu 1981 roku dałem jej opornik. Od razu przypięła go do swetra, ale szybko przestała go nosić. To był taki gest towarzyski „nie chcę zrobić Jankowi przykrości”. Tak naprawdę nie była zaangażowana politycznie po żadnej stronie. W klasie prowadziliśmy gorące dyskusje o stanie wojennym. Monika rozmawiała z nami, ale swojego stosunku do stanu wojennego nigdy nie ujawniła – opowiada Jan Wróbel, dziennikarz radia Tok FM i szkolny kolega Jaruzelskiej.

Dziś sama Jaruzelska deklaruje: „Ja nie mam poglądów. Posiadanie poglądów jest tunelowym myśleniem, to racjonalizacja poglądów. Kiedy odrzucimy poglądy, to czujemy się niekomfortowo, przeżywamy dysonans poznawczy. Wtedy jednak każdą sytuację musimy weryfikować. Nie mam poglądów, ale myślę” – mówiła kilka lat temu w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”.

A jednak w 2018 roku do Rady Warszawy startowała z list Sojuszu Lewicy Demokratycznej i została okrzyknięta prawdziwym głosem lewicy w tym gremium. Choć sama się od tego odżegnuje, dziś przez wielu kojarzona jest z prawą stroną sceny politycznej.

## NIEZASŁUŻONY CIĘŻAR

Rocznik 1963. Youtuberka, radna Warszawy i była stylistka. Córka komunistycznego generała Wojciecha Jaruzelskiego, który zdecydował o wprowadzeniu stanu wojennego, a potem pierwszego prezydenta III Rzeczypospolitej Polskiej.

Polityka w życiu Moniki Jaruzelskiej wkroczyła w chwili jej narodzin. Jako dziecko i młoda dziewczyna jeździ na wakacje do rządowych ośrodków, je niedostępne w tym czasie dla innych dzieci banany i ma osobistych ochroniarzy. Do zaprzyjanych z ojcem generałów mówi „wujku”.

W klasie licealnej była popularna. – Sympatyczna, trochę z kompleksami, choć trudno powiedzieć, czy te kompleksy wynikały z komunistycznego rodowodu jej rodziny. W klasie nikt jej z powodu ro-

li ojca w polityce nie odrzucał. Była wstrząsająco słaba z matematyki i ciągle miała z tego powodu kłopoty. W pierwszej klasie pomagałem jej w tym przedmiocie. Za to dobrze radziła sobie z przedmiotami humanistycznymi. Świetnie pisała. W klasie mieliśmy tylko jedną koleżankę, która miała piątkę z polskiego, Monika była zaraz po niej – mówi Jan Wróbel.

Po latach ma wrażenie, że Jaruzelska starała się nie wyróżniać. – Trzymała się zawsze w normie. To nie było tak, że nie piła wina na imprezie, ale nigdy nie wypilałaby trzech butelek i nie tańczyłaby na stole. Sądzę, że nosiła niezаслужony ciężar, wtedy przeze mnie niezrozumiany. Jej nieszczęściem jako młodej dziewczyny było to, że wszyscy się po niej czegoś spodziewali – dodaje Wróbel.

Po maturze, którą ledwie zdaje, próbuje popełnić samobójstwo. W pożegnalnym liście do rodziców pisze tylko jedno zdanie „Bądźcie dobrzy dla Lorki” (Lorka była ukochanym psem rodziny – MW). Ani ojciec, ani matka nie zapytali jej nigdy, dlaczego to zrobiła.

Nie składa papierów na studia. Po roku ze świetnym wynikiem dostaje się na polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim.

## PIERWSZA STYLISTKA III RP

Nie chciała widzieć się w roli dziecka prominenta PRL, od polityki uciekała. – Od dzieciństwa niezależnie od mojej woli polityka ingerowała w moje życie, choć nie byłam tego świadoma – wyjaśnia Jaruzelska. Gdy do domu jej rodziców na Mazurach przychodzi z wizytą Jerzy Urban, Jaruzelska mimo prośby ojca się z nim nie wita. Na studiach ma przyjaciół opozycjonistów i mętlik w głowie. Nie potrafi wybrać żadnej opcji politycznej.

Jej ucieczką staje się moda. W popularnym i cenionym w latach 90. magazynie „Twój Styl” zostaje stylistką. – Wiedziałam, że cokolwiek bym zrobiła, spotkam się z zarzutami, że moje sukcesy zawdzięczę ojcu. Ale dziennikarce modowej trudno było postawić ten zarzut. Jak można się domyślać, generał nie miał w modzie specjalnych wpływów. Jeśli był dyktatorem, to nie mody – mówi Jaruzelska.

Do „Twojego Stylu” Jaruzelską przyjmuje pomysłodawczyni i pierwsza re-

**Do lewicy została przypisana ze względu na nazwisko ojca, tak naprawdę ma poglądy konserwatywne**



daktor naczelna miesięcznika Krystyna Kaszuba. – Do redakcji przyszedł młody człowiek, Adam Gutowski, z gotowym tekstem o Jaruzelskiej. Tekst był ciekawy, postanowiliśmy go zamieścić, ale potrzebne były zdjęcia. Poprosiłam go, żeby przyprowadził bohaterkę tekstu. Monika zrobiła na mnie wrażenie osoby rozumiejącej modę i znającej zachodnie magazyny. A że nosiłam się wówczas z zamiarem stworzenia w „Twoim Stylu” działu mody i stylizacji, zaproponowałam Monikę na szefową i nigdy się na niej nie zawiodłam – mówi Kaszuba.

Zanim zaczniesz kierować działem mody „TS”, Jaruzelska terminuje w sekretariacie magazynu. Podpisuje zdjęcia, robi korektę i adiuśtuje teksty. Kiedy zostaje szefową działu, jest pełna entuzjazmu. – Mielśmy poczucie, że jesteśmy pionierami, zdobywamy ziemię niczyją, robimy coś nowego i dobrego. W „Twoim Stylu” otworzyliśmy szampana, kiedy sprzedaż miesięcznika osiągnęła milion – wspomina Jaruzelska.

Dla Krystyny Kaszuby Jaruzelska jest pierwszą stylistką III Rzeczypospolitej Polskiej: – Monika była samodzielną i kreatywną. Stworzyła młody, ambitny zespół, ale rozumiała też potrzeby Polek. Wpadek było mnóstwo, wszyscy uczyliśmy się dopiero stylizacji, nowoczesnego pokazywania mody. Oni chcieli od razu tworzyć polski „Vogue”, upierali się przy artystycznych, przerysowanych zdjęciach, ja uważałam, że odlatują, że nie można negocjować rzeczywistości. Konflikty się zdarzały, bo Monika potrafiła walczyć o swoje pomysły, ale zawsze można było dojść z nią do porozumienia. Nie jest konfliktowa i ma ogromne poczucie humoru, dzięki któremu potrafi rozładowywać napięcia.

Środowisko mody i reklamy nie jest rozpolitykowane, a Jaruzelska spotyka się z sympatią. – Na początku była w stosunku do niej jakaś ostrożność. Były w zespole osoby, które uważały, że wiele zawdzięcza swojemu nazwisku. Ale Monika sama o tym otwarcie mówiła, czym wytrącała swoim krytykom broń z ręki. Jest skromna, nigdy samej siebie nie narzuca, ma poczucie humoru i jest miła w obejściu. Była lubiana – mówi Joanna Bojańczyk, była dziennikarka „Twojego Stylu”, dziś pisząca dla „Rzeczypospolitej” i „Tygodnika do Rzeczy”.

Robert Kupisz, stylistka fryzur i projektantka mody, który współpracował z Jaruzelską przy sesjach: – Współpracowałam przy sesji zdjęciowej trzech córek prezydenckich: Aleksandry Kwaśniewskiej, Marii Wiktorii Wałęsy i Moniki Jaruzelskiej dla „Vivy!”. Monika była otwarta i serdeczna dla współuczestniczek sesji. Któręś z nich chciała nawet pożyczyć własne buty, a Marii Wiktorii Wałęsie zaproponowała sesję dla Deni Claire, bo Jaruzelska była wówczas dyrektorką kreatywną tej firmy. Ona scalila tę sesję z prezydentównami. Dla nas, współpracowników była zawsze serdeczną koleżanką, a nie córką generała – wspomina Robert Kupisz.

Czuła modę. Jej styl był zawsze nienaganny. – Bez makijażu, zawsze świetnie ubrana. Ma w sobie niewymuszoną elegancję, a to coś, czego nie można się nauczyć. Trzeba się z tym urodzić – ocenia styl Jaruzelskiej Joanna Bojańczyk.

Jej rodzicom związek córki z modą wcale się nie podoba. „Moniko, to tylko szmaty” – mówi matka Moniki, gdy ta zatrudnia się w „Twoim Stylu”.

## W OBRONIE WOJSKA

W „Twoim Stylu” jest jej dobrze, ale nie czuje się na swoim miejscu. – Praca w modzie dawała mi satysfakcję, bo dzięki niej two-

rzyłam własne nazwisko i tożsamość, ale wiedziałam, że nie robię tego, co najbardziej mnie interesuje – przyznaje dziś Jaruzelska.

Interesowały ją psychologia i polityka. Tę drugą chciała zresztą śledzić z pozycji obserwatora i początkowo wcale nie zamierzała w niej aktywnie uczestniczyć.

Zainteresowanie psychologią popchnęło ją w kierunku psychoterapii, ale po dwóch latach nauki stwierdziła, że nie może pogodzić pracy w modzie z wymagającym stażem w szpitalu psychiatrycznym. Kosztowałoby ją to utratę dobrych zarobków. Skorzystała z propozycji zostania dyrektorem artystycznym w firmie jubilerskiej W. Kruk. Po zmianie właściciela firmy odeszła z niej i została dyrektorką kreatywną w Deni Claire. Na krótko. Potem stworzyła własną Szkołę Stylu, w której uczyła kobiety tajników ubioru i stylu.

– Czułam się poraniona przez politykę. Dlatego przez lata nie wypowiadałam się na tematy polityczne. Ale nie chcę się skarżyć, stawiać siebie w pozycji ofiary – podkreśla.

## Zawsze świetnie ubrana. Ma w sobie niewymuszoną elegancję, a to coś, czego nie można się nauczyć

Kryzys nadszedł wraz ze śmiercią rodziców. Ojciec Wojciech Jaruzelski umiera w 2016 roku, matka Barbara – rok później. – Po śmierci mamy został mi 18-letni pies, jedyny żywy element, który łączył mnie ze światem rodziców. Nie mogłam go zabrać do domu, bo pies nie mógł już chodzić po schodach. Siedziałam więc przez całe dni z chorym psem w domu rodziców. Czułam się bardzo osamotniona. I wtedy polityka zapukała do moich drzwi – opowiada Jaruzelska.

W sierpniu 2017 roku ówczesny stołeczny radny Prawa i Sprawiedliwości Jacek Ozdoba zwołał przed domem rodziców Jaruzelskiej konferencję prasową. Publicznie domagał się odebrania córce generała domu. Żądał też zbadania okoliczności przekazania Jaruzelskiemu domu, który przed wojną należał do rodziny Przedpeńskich.

I choć spadkobiercy Przedpeńskich przez lata starali się o zwrot nieruchomości, procesy w tej sprawie przegrali. W 1965 roku amerykańska komisja odszkodowawcza odmówiła im roszczeń, bo kredyty, które zaciągnęli na budowę budynku i których nie spłacili, okazały się wyższe niż jego wartość. W 2018 roku prokuratura prowadząca sprawę bonifikaty przyznanej Jaruzelskiemu na zakup domu dochodzenie umorzyła.

W tym czasie Jaruzelska bardzo się angażuje w obronę domu po rodzicach i pamięci ojca. „Oczywiście, że jest to zemsta polityczna. Ale przede wszystkim jest to zabawa historią. Plan jest prosty. Kiedy już z ojca zrobiło się mordercę, to teraz przydałoby się jeszcze zrobić z niego złodzieja” – mówiła jesienią 2017 roku „Rzeczypospolitej”. W 2018 roku głośno staje się o forsowanej przez byłego szefa Ministerstwa Obrony Narodowej Antoniego Macierewicza tzw. ustawie degradacyjnej. Projekt ustawy zakładał pozbawienie stopni wojskowych osób i żołnierzy rezerwy, którzy w latach 1943–1990 swoją postawą sprzeniewierzyli się polskiej racji stanu bez decyzji sądu. Na konfe-





Chiny, Badling 29 września 1986 roku. **WIZYTA I SEKRETARZA KC PZPR** i przewodniczącego Rady Państwa gen. Wojciecha Jaruzelskiego w Chińskiej Republice Ludowej. Na zdj. m.in. Wojciech Jaruzelski, jego córka Monika, minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak, sekretarz KC PZPR Józef Czyrek zwiedzają Wielki Mur Chiński



**WRĘCZENIE NAGRÓD** Bestsellery Empiku. Hanna Bakuła i Monika Jaruzelska (28 stycznia 2014 roku, Warszawa ATM Studio)

foto: Jan Marek/PAP, Mieczysław Włodarski/Reporter/East News

rencji prasowej przed Pałacem Prezydenckim Jaruzelska głośno wyraża swój sprzeciw. Prosi, by raczej zdegradować jej ojca, bo on w ludzkiej pamięci i tak pozostanie generałem i żołnierzem, a nie upokarzać jego podwładnych.

– Czulałam, że muszę stanąć w obronie wojska, bo z tego środowiska się wywodzę – mówi dziś.

Wcześniej w latach 2000 dwukrotnie odrzuca propozycję startu w wyborach do Sejmu – raz otrzymuje ją od Janusza Palikota, drugi raz od Leszka Millera. – Nie zdecydowałam się na to, bo pisałam wtedy książki, żył jeszcze mój ojciec, a mój syn był małym chłopcem. Na politykę nie miałam wówczas czasu – tłumaczy.

### FIESTA NAPĘDZA AGRESJĘ

Ale w końcu polityka ją wciąga. Razem z Andrzejem Rozenkiem, wówczas członkiem SLD, dziś posłem zaczyna jeździć po Polsce na spotkania z kombatanami resortów siłowych i żołnierzy z czasów PRL. W tej samej sprawie współpracuje z Januszem Zemkiem, byłym sekretarzem stanu w MON z ramienia SLD i byłym europoseł tej partii. – O Monice Jaruzelskiej mogę mówić wyłącznie dobrze. Protestowała publicznie w sprawie odebrania emerytur części kadry wojskowej i z tego projektu się wycofano – mówi Zemke. Kiedy pytam go, dlaczego Czarzasty usunął Jaruzelską z list SLD w wyborach do Sejmu, twierdzi, że nie wie. Czy Jaruzelska nie jest już lewicowa? – Monika jest racjonalna. Byłaby dobrym senatorem. Zawsze robiła na mnie wrażenie jej wrażliwość w stosunku do zwierząt. Jest też bardzo dobrą matką – mówi tylko.

W 2018 roku decyduje się z sukcesem na start do Rady Warszawy. – To będzie prawdziwy głos lewicy w Radzie Warszawy – mówi o Monice Jaruzelskiej w październiku 2018 roku Andrzej Rozenek, obecnie poseł Nowej Lewicy (dawne SLD).

Ale nowo wybrana radna Warszawy, choć wydaje się wtedy lewicowa, staje okoniem. Wstrzymuje się od głosowania w sprawie przyjęcia karty równości przez Radę. – Karta równości była deklaracją intencjonalną. Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski nigdy nie powiedział, jakie konkretne działania za tym pójdą. Czy oprócz latarników, seksedukatorów do szkół wejdą też programy dotyczące edukacji seksualnej? Mamy ogromny wzrost zachorowań na depresję i samobójstw wśród młodzieży. Problem nie dotyczy tylko młodzieży LGBT. Czy w pracę edukacyjną nie powinni włączyć się psychoterapeuci? – uzasadnia dziś swoją decyzję. I wyjaśnia: – Dyskusja na ten temat została na sesji Rady Warszawy przerwana. A ja, jak i inni radni, nie dostałam odpowiedzi.

Kilka miesięcy później decyzja o wstrzymaniu się od głosu w sprawie karty równości stanie się pretekstem do odmowy poparcia Jaruzelskiej przez SLD w wyborach do Sejmu. To przesądza o jej ostatecznym rozstaniu z tą partią. Startuje z list Polskiej Lewicy do Senatu z hasłem „Życie nie jest ani lewicowe, ani prawicowe”, ale mandatu nie zdobywa.

W tym samym roku Jaruzelska krytykuje akcję Kampanii Przeciw Homofobii Tęczowy Piątek w szkołach, która miała wspierać nieheteronormatywną i transpłciową młodzież.

„Robienie fiesty z takich spraw, które dotyczą intymnego życia... Wydaje mi się, że ma to odwrotny skutek i napędza agresję” – mówiła „Gazecie Wyborczej”.

„Monika Jaruzelska już w pierwszych dniach urzędowania na stanowisku radnej Warszawy swoją wypowiedzią przypo- →



mniała mi niezapomniany bukiet zapachów SLD: naftalina, szorstkie wojskowe sukno z nutką Przemysławki, wilgotny, lekko pokryty grzybem beton” – komentował na Facebooku słowa nowej radnej pisarz Jacek Dehnel. Dziś nie chce się na jej temat wypowiadać. „Dziękuję, nie widzę powodu, żeby pisać teksty o tej Pani. Nie znam jej, nie szanuję (w sensie: nie znam osobiście, nie szanuję działalności publicznej). I myślę, że córka zbrodniarza, którego koledzy organizowali akcję »Hiacynt«, mogłaby zamknąć buzię w kwestii tego, czego chcą dzieci LGBT. Albo na przykład zapytać dzieciaków LGBT o zdanie, bo głównie” – odpisuje mi Dehnel na Messengerze.

Mimo wstrzymania się od głosu w sprawie karty równości Jaruzelska deklaruje, że jest zwolenniczką praw dla osób LGBT. – Nie mamy w szkołach edukacji seksualnej. Gdy przychodzą do szkoły edukatorzy LGBT, są flagi, świąteczny nastroj tęczowego piątku i tolerancja. A potem przychodzi zwykły dzień i dziecko, które dokonało coming outu, może być prześladowane – tłumaczy.

Na marsze równości nie chodzi. „Nie miałabym nic przeciwko temu, żeby pójść. Ale nie jest tak, że teraz będę udawała, że pójdę na marsz, będę machała tęczową flagą, bo to jest dla mnie najważniejsza rzecz, którą trzeba zrobić” – mówiła kilka lat temu w Tok FM, dodając, że jest za tym, żeby ludzie homoseksualni czuli się jak najbardziej bezpiecznie i komfortowo.

Ma wątpliwości do prawa adopcji przez pary homoseksualne. W wywiadzie dla „Dużego Formatu” mówi Tomaszowi Kwaśniewskiemu: „Nie chodzi mi o to, że para homoseksualna będzie gorszymi rodzicami, tylko że w tym naszym dość konserwatywnym społeczeństwie dziecko, które ma dwóch tatusiów i chodzi do szkoły, może być przez inne dzieci represjonowane”.

Do aborcji ma stosunek skomplikowany. „Dla mnie aborcja po prostu nie jest czymś, co jest OK” – mówi w tym samym wywiadzie. Pytana czy zagłosowałaby za ustawą wprowadzającą aborcję na życzenie, odpowiada „Nie podoba mi się to sformułowanie. Ale gdybym miała decydować, to zagłosowałabym za tym, że jeżeli kobieta nie chce mieć dziecka, to ma możliwość usunięcia ciąży. Ale czułabym się z tym niekomfortowo” – wyjaśnia. I dodaje, że najbardziej w tej kwestii brakuje jej szacunku dla osób o światopoglądzie katolickim, dla których aborcja jest morderstwem. Jej zdaniem o tym, że aborcja jest OK, nie powinno się mówić publicznie.

Andrzej Rozenek, który kilka lat temu tak zachwycał się lewicowością Jaruzelskiej, dziś jest innego zdania. – Faktycznie Monika ma własny kanon wartości, które trudno zasznuflakować. Ale zawsze taka była, więc jest konsekwentna – mówi, podkreślając, że działania Moniki Jaruzelskiej w sprawie ustawy degradacyjnej były skuteczne, a jemu samemu dobrze się z nią współpracowało.

### NA SKÓRZE PRZED KOMINKIEM

Podobno czyta o sobie wszystko, także z Pudelka. Kiedy dziennikarka i youtuberka Malina Błańska w wywiadzie z Jaruzelską dla Wirtualnej Polski przypadkiem zamieściła jedno nieautoryzowane przez nią zdanie, ta od razu zwróciła się ze skargą do szefa wydawnictwa, nim skontaktowała się z autorką wywiadu. – Byłam zaskoczona – przyznaje Błańska i podkreśla, że Jaruzelska jest zawsze świetnie przygotowana do wywiadu. – Miała zeszyt zapisany stwierdzeniami, które zamierzała wygłosić podczas wywiadu – dodaje Błańska.

Pod koniec lat 80., kiedy Jaruzelski był prezydentem, „Paris Match” zamieścił sesję zdjęciową Moniki pozującej na skórze niedźwiedzia przed kominkiem. Tłumaczyła wtedy, że chciała ocieplić wizerunek generała. Generał uznał jednak, że trzeba je natychmiast wyciąć. Obawiał się, jak przyznał w 2010 roku magazynowi „Gala”, komentarzy w rodzaju „No, proszę, córka tego dygnitarza, czerwona księżniczka”. „Dzięki pomocy naszej przyjaciółki z Francji nie mogli ich dalej rozpowszechniać. W tamtych czasach budziły emocje, dziś wydawałoby się to śmieszne” – wyjaśniała w tym samym wywiadzie Jaruzelska.

Inny dziennikarz, który chce zachować anonimowość, uważa, że Jaruzelska jest oderwana od rzeczywistości. – Nie miała szans, żeby się z nią zetknąć, bo zawsze była otoczona ochronia-



JARUZELSKA SKORZYSTAŁA Z PROPOZYCJI zostania dyrektorem artystycznym w firmie jubilerskiej W. Kruk. Od lewej: Monika Jaruzelska, Monika Janowska, Alicja Resich-Modlińska

rzami. W biznesie też było jej łatwiej niż innym. Lukratywne szkolenia dostawała dzięki nazwisku ojca. Pamiętam, że kiedyś żaliła się, że po dojściu do władzy PiS nie dostaje już propozycji szkoleń. Byłam zdziwiony, że się dziwi – opowiada.

Jej praca w Radzie Warszawy wzbudza wątpliwości. Z roku na rok zmniejsza się liczba jej interpelacji. W 2019 roku zgłosiła ich 18, w roku 2020 i w 2021 tylko po jednej. – W większości głosowań wstrzymuje się od głosu. Jako radna jest bierna. Nie bierze udziału w progresywnych projektach mieszkańców. Właściwie nie wiem, na czym polega jej praca – ocenia Jaruzelską Agata Diduszko-Zyglewska, lewicowa radna i publicystka.

– Monika nie jest szczególnie aktywną radną. Od głosowań się wstrzymuje, zwłaszcza w sprawach kontrowersyjnych. Postępuje tak, żeby żadna ze stron nie miała do niej pretensji. Gdyby mnie pani zapytała, w jakich sprawach zabrała głos, nie potrafiłbym odpowiedzieć. Lewicowość jakoś nigdy z niej nie wychodziła. Do lewicy została przypisana ze względu na nazwisko ojca, tak naprawdę ma poglądy konserwatywne – mówi radny Warszawy, który chce zachować anonimowość.

Innego zdania jest Filip Frąckowiak, radny Warszawy z ramienia PiS. „Pani Monika, jest uprzejmą i przyjazną osobą. W komisjach jest bardzo aktywna, ale nie chcę oceniać tego, jak

często zabiera głos publicznie, bo choć jest to narzędzie pracy radnego, to jednak nie jedyne. Radni mogą też uzyskiwać wiele dla mieszkańców w rozmowach bezpośrednich z urzędnikami miasta” – pisze w e-mailu.

Uważa, że poglądy lewicowe to tak szerokie sformułowanie, że gdyby Jaruzelska chciała znaleźć się w tym zbiorze, to może to bez problemu ogłosić. „Wykazywała się wielokrotnie rozsądkiem i wstrzemięźliwością, na przykład wstrzymując się podczas rekunizacji ulic przez Rafała Trzaskowskiego i rządzącą większość. To dlatego, nierzadko we dwoje rozmawiamy o kierunkach w polityce nazewniczej, w ramach Komisji Nazewnictwa. Nie wiem, do której partii jest najbliżej pani Monice. Rozmawiamy ze sobą, bo potrzebna jest rozsądna wizja Warszawy, a nie rewolucyjne zmiany pod presją ideologii” – dodaje.

### ZBOCZENY DO ARESZTU

Bardzo aktywna jest za to na YouTube. Do swojego pierwszego programu „Bez maski” nie zaprasza polityków, ale już w kolejnym „Towarzyszka panienka” pojawiają się w nim pravicowi politycy, m.in. posłowie Konfederacji Grzegorz Braun, Janusz Korwin-Mikke, Artur Dziambor, wiceprezes tej partii Sławomir Mentzen oraz pravicowi publicyści Rafał Ziemkiewicz i Stanisław Michalkiewicz.

Ich obecność w programie u jednych wzbudza oburzenie, a u drugich zachwyt.

Braun, jak na ironię, goszcząc w domu zmarłego generała, nie zostawia na nim suchej nitki. Zarzuca mu, że w 1985 roku w Nowym Jorku dogadał się z Davidem Rockefellerem jr., wpływowym finansistą i współwłaścicielem Manhattan Chase Bank, w sprawie polskiej transformacji. „Dogadują się lichwiarze ze zbrodniarzami. Ci, którzy napożyczali pieniądze sowietom i negocjują w interesie obu stron. Jaki jest interes sowieciarzy? Są zainteresowani tym, żeby w procesie przykręcania śruby nic się nie rozsypało, lichwiarze tym, żeby proces nie wymknął im się spod kontroli” – mówi Braun w programie w domu Jaruzelskiej. Gospodyni milczy.

Kiedy Braun mówi: „Nie będą Niemcy, Żydzi i sodomici przepisywać nam historii i pouczać nas, jak mamy rządzić we własnym kraju” – nie reaguje. Nie ma też nic do powiedzenia, kiedy Braun zapowiada: „My nie będziemy wysyłać policji, tak jak aktualny rząd, żeby spędzała z ulic tych, którzy starają się stanąć na drodze parady zawodowych dewiantów i gorszycieli. My będziemy wysyłać policję, żeby tych gorszycieli pakowała do aresztu, bo normalni ludzie nie powinni być narażeni na komplikacje wynikające z cudzych komplikacji w życiu”.

Rozmowę ze znanym z antysemitycznych poglądów Stanisławem Michalkiewiczem Jaruzelska zapowiada w sieci: „Redaktor Michalkiewicz o Żydach, homoseksualistach i Konfederacji”. Michalkiewicz rozwodzi się nad konsekwencjami polskiej transformacji, która sprawiła, że Polską rządzi dziś „stronnictwo ruskie, pruskie i amerykańsko-żydowskie”. Wypowiada się też na temat swoich słów o Kasi, która jako 13-latką była więziona i gwałcona przez księdza z zakonu Towarzystwo Chrystusowe. Kasia (takie imię nadały jej media, by chronić jej prywatność) wygrała przed sądem od chrystusowców 1 mln zł zadośćuczynienia i dożywotnią rentę w wysokości 800 zł. „Wiele pań za mniejsze pieniądze spółniczki podciąga, a tu milion i dożywotnia renta. Milion złotych to taka panienka jedna z drugą przez całe życie mogą nie za-

robić” – skomentował wyrok sądu w sprawie 13-latki Michalkiewicz. Mainstreamowe media były oburzone. Kasia też nie puściła mu tych słów płazem. W procesie wygrała od Michalkiewicza 150 tys. zł. Ten z zemsty podał w internecie jej prawdziwe imię i nazwisko. „Są to słowa niefortunne, ale nie były one wyrażone w stosunku do osoby, która poczuła ten ból” – mówi w programie Jaruzelska. Kiedy Michalkiewicz mówi, że sąd nie dał wiary tej części zeznań Kasi, w których twierdziła, że sprawca stosował wobec niej przymus fizyczny i psychiczny i kontrolował każdy jej krok, Jaruzelska tej wypowiedzi też nie komentuje.

Tu trzeba oddać sprawiedliwość Jaruzelskiej, że potem sprawę starała się wyjaśnić. W kolejnym programie informuje, że dostała list otwarty, którego autorka prosiła o to, by adwokat Kasi mógł ustosunkować się do słów Michalkiewicza w programie „Towarzyszka panienka”. Zapewnia, że postara się umówić z adwokatem i zaprosi go do programu. Mimo propozycji Jaruzelskiej adwokat Kasi i ona sama nie zgadzają się wystąpić. – Moja inicjatywa została zablokowana przez panią Kasię i jej adwokata. Program Jaruzelskiej miał wśród komentatorów wielu zwolenników Michalkiewicza. Obawiali się, że nie zostaną zrozumiani, a udział w programie adwokata będzie kolejnym pretekstem do hejtu wobec Kasi – wyjaśnia dziś Julia Kozakiewicz-Domżał, autorka listu.

Bodaj najgłośniejszy był jej program z udziałem pravicowego publicyści Rafała Ziemkiewicza. „#Metoo to nie jest walka z przemocą, bo kobietom, które naprawdę są ofiarami przemocy, trudno pomóc i trudno się na tym wylansować” – mówi Ziemkiewicz. Jaruzelska dopowiada: „One siedzą cicho i trudno im pomóc”.

Ziemkiewicz w jej programie nie ukrywa swojej sympatii do antysemityzmu. „W 30. latach największy, straszny antysemita Roman Dmowski pisał, że jeśli Żydzi nie zdobędą się na to, by usiąść przy stole z innymi, na przykład z Polakami, by ustalić te różnice interesów, co i dlaczego nas popchnęło do konfliktu i jak ten konflikt rozwiązać, to te skutki mogą być straszne w ciągu 10 lat”. I zadeklarował: „Jestem dumny z takiego antysemityzmu, który mówi, że należy rozmawiać i zrozumieć, jakie sprzeczności interesów nas przeciwko nam popychają” – mówi w programie Jaruzelskiej.

I choć Monika Jaruzelska zaprasza też osoby o lewicowych poglądach, m.in. Andrzeja Rozenka, Piotra Ikonowicza, prof. Jana Hartmana czy Roberta Walenciaka, to radykałowie z prawicy zapewniali programowi ogromną oglądalność. I tak program z Braunem miał ok. 1 mln wyświetleń, z Rafałem Ziemkiewiczem – 505 tys., ze Sławomirem Mentzenem – 605 tys. Andrzeja Rozenka u Jaruzelskiej obejrzało 16 tys. osób.

### SPOTKANIA CZŁOWIEKA Z CZŁOWIEKIEM

Widzowie, wśród których dominują zwolennicy prawicy, są zachwyceni. Po rozmowie z Braunem piszą w komentarzach: „Powinni Panią wystawić obok wzorca kilograma jako wzorzec dziennikarza”. Albo: „Włazłem tu w glanach z wiązką granatów w łapie, żeby bronić Pana Brauna. O Matko, stoję w bamboszach z bukietem kwiatów i pewnie na rozkaz wyprowadziłbym jamnika na spacer” (Jaruzelska jest właścicielką jamnika – przyp. MW).

Po rozmowie z Ziemkiewiczem jeden z komentatorów wyznaje: „Fantastycznie spędziłem tę godzinę, rozmowa dwojga mądrych ludzi pełnych klasy i szacunku do rozmówcy”. Inny komentator podziwia dziennikarstwo Jaruzelskiej: „Agresywna →



Monika Olejnik może uczyć się od Moniki Jaruzelskiej, jak się robi wywiady”. Najbardziej podoba im się, że Jaruzelska pozwala się wypowiedzieć rozmówcom i im nie przerywa. To, że nie draży, nie próbuje dociec, jakie są konsekwencje poglądów wygłaszanych przez jej gości, zupełnie im nie przeszkadza.

Monice Jaruzelskiej też to nie przeszkadza. – Format ma być taki, że moi goście spotykają się u mnie w domu przy herbatce, to spotkania człowieka z człowiekiem, który ma do mnie zaufanie. To nie jest formuła jak w TVN 24 czy TVP Info – mówi. Kiedy pytam, czy jej brak reakcji na wypowiedzi rozmówców w programie nie sprawia, że ich poglądy nie są poddane krytyce i konfrontacji, odpowiada: – Czasem tak, a czasem pozostawienie w programie osoby, która jest skłonna do monologowania, sprawia, że sama się obnaża.

Algorytm YouTube, który preferuje skrajne treści, napędza jej odbiorców. Jaruzelska staje się ulubienicą Konfederatów. Janusz Korwin-Mikke mówi półżartem w jej programie: „Powinna pani kandydować z naszej listy”.

Jaruzelska oponuje: – Rzeczywiście po rozmowie z Januszem Korwin-Mikkem był taki moment konfederacyjny. Ale teraz preferencje polityczne są zróżnicowane, mam różnych widzów, program się rozwinął – mówi Jaruzelska. To niezwykle prawdziwa. W nowej odsłonie programu „Monika Jaruzelska zaprasza” (od czerwca br.) największą oglądalność miał program z Jerzym Urbanem – 544 tys., wyświetleń, a zaraz po nim program z udziałem Krzysztofa Stanowskiego, konserwatywnego youtubera i dziennikarza sportowego (prawie 402 tys., wyświetleń). Na trzecim miejscu znalazł się poseł Konfederacji Krzysztof Bosak – 317, 5 tys. wyświetleń. Najmniejszą popularność zdobył politolog Bartosz Brzyski (ok. 15 tys. wyświetleń), który mówił o dyskryminacji mężczyzn.

Kilka lat temu programy Jaruzelskiej znalazły się w „Brunatnej księdze” Stowarzyszenia Nigdy Więcej, które dokumentuje incydenty na tle rasistowskim i ksenofobicznym oraz przestępstwa popełnione przez neofaszystów. W księdze znalazł się program z udziałem Grzegorza Brauna, który nazwał współczesną Polskę „kondominium rosyjsko-niemieckim pod żydowskim zarządem powierniczym”, dodając, że „żydowski zarząd powierniczy ma oczywiście swojego żyranta i protektora w imperium amerykańskim”. Jak wskazano, polityk chwalił również stosowanie przemocy wobec uczestników parad równości. Jaruzelskiej zaś zarzucono, że „nie reagowała na nienawistne treści głoszone przez Brauna, przeciwnie – wyrażała aprobatę, przytakując, i podpowiadała mu argumenty, rozwijające antysemitkę i homofobiczne wątki”. Po raz drugi Jaruzelska trafiła do „Brunatnej księgi” wiosną br. po programie z Sebastianem Świtoniem, prawniczym aktywistą z Zakopanego, liderem Góralskiego Veta. „Propaganda mówi, że wściekli Polacy zabili ileś tam, półtora tysiąca Żydów” – mówił w programie Pitoń na temat zbrodni w Jedwabnem. I kontynuował: „Prawdopodobnie w świetle faktów



### Od głosowań się wstrzymuje, zwłaszcza w sprawach kontrowersyjnych

ujawnia, bo chce sprawiać wrażenie, że stoi ponad podziałami. – Światopoglądowo w wielu sprawach bliżej jej do konserwatywnych niż lewicowych wizji. Z jednej strony popiera związki partnerskie, ale tęczowe piątki w szkołach krytykuje. Jest za aborcją, ale nie chodziła na czarne protesty. Stoi w rozkroku między prawicą a lewicą, co wynika z jej doświadczeń, bo już na studiach musiała integrować w sobie dwa światy. Ojca, z którym była mocno związana, i znajomych ze studiów, którzy stali w opozycji do generała. Jednak jako polityczka powinna mieć jasno określone poglądy. Co więcej, jej kanał nie jest miejscem spotkań ludzi o różnych poglądach. Auditorium Jaruzelskiej to prawnicy i konfederaci – mówi Dąbrowska.

Rafał Kalukin, dawniej z „Gazety Wyborczej”, a dziś z „Polityki”, mówi: – Jaruzelska zafunkcjonowała w polityce nie z powodu swoich poglądów, tylko z klucza biograficznego.

Kiedy Czarasty usunął ją z list SLD do Sejmu, zaczęła eksploatować na swoim kanale nurt altprawicowy. Jej rozmowy są kompletnie nieinwazyjne. Swoim gościom daje się wygadać, daje im szerokie audytorium. Ale gdyby z nimi temperamentnie walczyła, to nie miałaby wzięcia wśród publiczności antysystemowej.

I dodaje: – Debata publiczna polega na zderzeniu poglądów, na dowodzeniu słuszności własnej argumentacji. Konsekwencją braku poglądów jest brak powagi i brak wiarygodności.

Kiedy pytam Monikę Jaruzelską, czy czuje się dziennikarką czy youtuberką, odpowiada wymijająco: – Nie wiem. Moja tożsamość obejmuje wiele ról. Jestem publicystką, matką, szkoleniowcem, radną, panią pieska. Jeśli dziennikarką, to uprawiam dziennikarstwo antywspółczesne.

Andrzej Rozenek dziś poseł, wcześniej dziennikarz śledczy tygodnika „Nie”, o kanale Jaruzelskiej na YouTube: – Ciężko przychodzi mi to powiedzieć, ale oceniam jej dziennikarstwo na dostateczny. Dziennikarz jest na froncie przez całe swoje życie, ona przez całe życie tego unika. ♦